

em. prof. Marian Szarmach

Katedra Filologii Klasycznej

UMK

Recenzja pracy doktorskiej

ks. mgr Kamila Żółtaszka:

*Deprecjacja i autokreacja jako prymarne strategie retoryczne w sądowo – politycznej mowie Demostenesa:*

*Peri tés parapresbeias*

Kraków 2022 s. 164

W połowie IV wieku przed Ch. Filip Macedoński włączył się w konflikt miast – państw greckich spowodowany tym, że mieszkańcy Fokidy nie chcieli płacić wysokiej grzywny na rzecz Amfiktionii Delfickiej, co doprowadziło do III wojny świętej. Interwencja ta wywołała poruszenie w Atenach, które opowiedziały się po stronie Fokidy. Historycy uważają, że był to zapewne tylko pretekst, gdyż konflikt między Filipem i Atenami narastał już wcześniej. Zaniepokojone nim Ateny podpisały w roku 346 przed Ch. pokój Filokratesa. Fokida została wykluczona z Amfiktionii, a jej miejsce zajął w tej radzie Filip. W polityce ateńskiej ważną rolę odgrywali wówczas dwaj mówcy: Demostenes (384 – 322), zdecydowany przeciwnik Filipa oraz Ajschines (389 – 314), wyraźny promacedończyk. Demostenes oskarżył w roku 343 Ajschinesa, że przyjął od Filipa łapówkę za popieranie tego pokoju. Ten został jednak uniewinniony, co było klęską oskarżającego go Demostenesa. Szczęśliwie zachowały się wystąpienia sądowe obu w tym procesie pod tym samym tytułem: *O przeniewierczym poselstwie*.

Doktorant już we wstępie zaznaczył, zgodnie z tytułem pracy, że skupi się w niej na środkach retorycznych, dzięki którym Demostenes wpływa na swoje audytorium, by osiągnąć cel, jaki sobie wyznaczył, którym jest skuteczne oskarżenie przeciwnika. Będzie się więc starał, by udowodnić, że dopuścił się zdrady ojczyzny i wykazać, że dla kontrastu wszystkie jego poczynania wypływają z pobudek patriotycznych. Posłuży się więc retorycznymi środkami właściwymi dla deprecjacji i autokreacji. Słusznie kreśli w pierwszym rozdziale dysertacji tło historyczne wystąpienia Demostenesa, w drugim zaś ukazuje *retoryczny klimat*, jaki panował w IV wieku w Grecji, a przede wszystkim w Atenach. Tu przedstawił też strukturę omawianej mowy, a także własną jej segmentację różniąc się nieco od innych jej komentatorów.

Rozdziały III i IV zawierają uwagi o narzędziach retorycznej deprecjacji i autokreacji. Istotą deprecjacji jest dowodzenie. Sięgający po nie mówca winien wykorzystywać argumenty logiczne i etyczne i przywoływać przykłady z historii i cytaty literackie ukazujące pobudki

działań oskarżonego, by wywołać określone uczucia u słuchaczy. By jego wystąpienie było skuteczne, winien też zadbać o odpowiedni jego układ i sposób jego wygłoszenia. Pisząc o strategii deprecjacji Doktorant zwrócił uwagę na przedstawiania przez Demostenesa stosunku Ajschinesa do Filipa, który był najpierw dla niego barbarzyńskim wrogiem wszystkich Greków. Zmienił jednak o nim swoje zdanie, by przekonywać Zgromadzenie do akceptacji niekorzystnego przecież dla Aten pokoju Filokratesa, ale i nielegalnego z powodu błędów proceduralnych. Przyjmował też od Filipa łapówki, które Demostenes nazywa *przyjacielskim podarunkiem*, a były to nawet znaczne dobra ziemskie. Te transakcje między Filipem, Ajschinesem i Filokratesem były powszechnie znane, co Demostenes podkreśla. Takie postępowanie Ajschinesa świadczy o jego moralnym upadku i obnaża stan ateńskiej demokracji. Jedno i drugie poświadcza jego biografia i stosunek do bogów. Mówca wydaje się rozbudowywać przesadnie ten wątek, co Doktorant tłumaczy tym, że nie ma w tej sprawie pewnych dowodów. Zamieniając wierność Atenom na służbę Filipowi nie spostrzega jednak, że ten traktuje go instrumentalnie. Jako głupi pochlebca Macedończyka wmawia Ateńczykom, że pokój Filokratesa jest dla nich korzystny. Demostenes przedstawiając Ajschinesa daje popis złośliwości. Wytyka mu więc niski status społeczny, kiepski epizod aktorski, sekretarzowanie w Radzie miasta, którego powinien się wstydić, gdyż skalał się płatną protekcją. Kontakty z prostytutkami też nie przynoszą mu chwały. Jako mówca sięga po szyderstwa i krzyk. Jego pobożność jest *parawanem dla jego łajdactwa*, że przywołał słowa Plutarcha. Życiem prywatnym i oficjalnym daje dowód, że dopuszcza się stale *hybris*. Smutne, że w swoim zarozumiałstwie i głupocie nie dostrzega, że jest jedynie marnym pionkiem w rozgrywkach Filipa. Rację ma Doktorant, że cały ten obraz Ajschinesa jest literacko i retorycznie wyjątkowo udany,

Rozdział IV traktuje o strategii autokreacji Demostenesa w tej mowie. Mówca jest głęboko przejęty tym, co dzieje się w Grecji, która cierpi na straszną chorobę, którą jest to, że jego współobywatele kupczą wolnością godząc się na rzekomo korzystną dla nich przyjaźń z Filipem. Wznoszą mu nawet posągi, przyznają wieńce, a lud akceptuje to w swojej głupocie. Doprowadziło to do upadku Olintu, co jego mieszkańcy znoszą jednak bez wstydu. Ta sprzedajność pociąga za sobą zagrożenie wolności słowa, bez której nie ma demokracji. Tego nie było w przeszłości, kiedy żaden prominentny polityk nie stawiał się ponad prawem i nie przyjąłby łapówki będącej czymś wstrętnym i szkodliwym dla państwa (§ 275). Ono zaś stacza się na manowce, gdyż zanika w nim ład społeczny. Lekarstwem na to może być powrót do obyczajów przodków z czasu Maratonu i Salaminy (§ 269). Doktorant ma rację pisząc, że jest to propagandowo wyidealizowany obraz owych czasów mający przynieść Demostenesowi opinię prawdziwego patrioty. W swoim wywodzie nawiązuje dalej do literatury, głównie do poezji, co jest mocnym elementem retorycznym świadczącym też o jego erudycji. Cytuje więc Hezjoda, Solona, Sofoklesa i Eurypidesa. Solon przestrzegał Ateńczyków, by nie gubili swego miasta bogacąc się za wszelką cenę. Ajschinesem należy gardzić (§ 254) gdyż jego *hybris* sprowadzi na Ateny nieszczęście. Doktorant słusznie twierdzi, że mówca kreuje się na nowego Solona, acz nie czyni tego wyraźnie. Postacią, której troska o ojczyznę winna być też wzorem dla Ajschinesa jest Kreon w swej *mowie tronowej* w *Antygonie*. Ajschines nawet jako podrzędny aktor zna zapewne tę tragedię, jednak niczego z niej nie rozumie. Milczał przecież w sprawie Fokidy i przedłożył interes Filipa nad dobro ojczyzny, o co nie można oskarżyć

Demostenesa. Ta jego autokreacja ocierająca się o samochwalstwo może nas dziś razić. Starożytni ją jednak dopuszczali, o czym świadczy jedno z pism moralnych Plutarcha.

Stwierdzam, że Doktorant wypełnił postawiony sobie cel i wykazał, że deprecjacja i autokreacja są głównymi środkami retorycznymi, po które mówca sięgnął w analizowanej mowie i im podporządkował całą narrację. Do pracy została dołączona obszerna bibliografia z wyodrębnieniem źródeł, komentarzy i opracowań. Pozycje te Doktorant wykorzystał w 824 przypisach. Dysertacja cieszy nie tylko poprawnością i jasnością prowadzonych wywodów, ale i klarowną polszczyzną, co należy dziś podkreślić. W przypisach nazwiska tłumaczy należy podawać w dopełniaczu. Prof. Z. Abramowiczówna używała swego nazwiska zawsze w takiej formie.

Doktorant pisze, że nowy, polski przekład mów Demostenesa związanych z Filipem Macedońskim jest dziś konieczny. Ta jego praca kwalifikuje go w pełni do przygotowania takiego.

Z pełnym przekonaniem rekomenduję dopuszczenie ks. mgr Kamila Żółtaszka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sztum, 23 kwietnia 2022 roku